

ZYGMUNT SOBCZAK

ur. 1929; Radawiec Duży



HISTORIA MÓWIONA
TEKST

Miejsce i czas wydarzeń	Radawiec Duży, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie w dwudziestoleciu międzywojennym, Pawlin

Radawiec Duży przed wojną

Jeśli chodzi o ulice, to był taki gościniec, nieutwardzony normalnie, jak polna droga podobnie. U nas nazywało się „zopłocie”. Poza stodołą był gościniec, którądy przyjeżdżały furmanki, a po drugiej stronie domu znowu była ścieżka przez całą wieś, udeptana, jakby od sąsiada do sąsiada. Każdy się budował nad rzeką. Studnia to mało u kogo była. Jak pamiętam dawniej to wodę brali, takie u nas były źródła, to z tych źródeł. Wiem, że ja nosiłem wodę nieraz. Chodziłem po wodę, to się przynosiło dwa wiadra. Trzeba było zimą, latem nosić wodę. U sąsiada była studnia –robili, ale już chyba za mojej pamięci, wcześniej jeszcze nie pamiętam żeby była. Brali wodę, krowy poili, to w rzece.

I światła nie było na wsi. To pamiętam jeszcze, Ruskie zaczęły robić światło. Skądś tam prowadziły, skądś transformator zdobyli i robili światło na wsi. Całkiem czasy się zmieniły, można powiedzieć na lepsze i to bardzo. Powiem szczerze, od czasu Wyzwolenia to się zmieniło od razu. Tak jak obecnie mają moje dzieci, to mnie się nie śniło.

[Wcześniej] lampy były naftowe i przy lampie się robiło, później karbidówki nieraz. Oj, to było, głowa aż bolała. I od tego było widno, bo nawet i nafty trudno było zdobyć za czasów okupacji. Wiem, żeśmy buty z bratem robili, jeszcze jak brat był, przy karbidówce. Karbid to jest taki materiał, że jak się trochę wleje wody, to on pali się. Prawie jak materiał wybuchowy, że jakby wziąć go zamknąć szczelnie i wlać wody, to by rozsadziło, bo to siła.

Tam było dużo cieśli, co robili domy z drzewa, dachy, było takich fachowców trochę. Normalne bale były. Gruba deska, około 10 centymetrów, porżnięty klocek okrągły na bale i z tego robione mieszkanie. I z frontu to niektórzy gospodarze sobie czymś ocieplali i szalowali. Dobry gospodarz - szalowany dom. Tak jak wygląda boazeria w mieszkaniu, to tak robili z zewnątrz. Niektórzy, szalowali dom i malowali dom na kolor jasny jakiś. Jeszcze tam może na wsi jest ze dwa, trzy takie domy.

Cały Pawlin to był majątek kiedyś –wieś Pawlin. Te lasy w Radawcu to należały do

majątku, nawet naprzeciw moje działki za takimi nieużytkami to tam było też majątku. Tam były duże obszary ziemi, lotnisko całe do mego majątku należało. To później sprzedawali, ci bogacze, ziemię chłopom. Przyjeżdżali z Ameryki, a to skądś, a to takie, co miały pieniądze i tam kupowali dosyć dużo ziemi.

Data i miejsce nagrania	2004-02-03, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz
Transkrypcja	Marta Kubiszyn, Bożenna Pachuta-Madejska
Redakcja	Marta Kubiszyn, Bożenna Pachuta-Madejska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"